Reklamy

Posłuchaj

5
(5)

Piszący te słowa, co prawda nazwisko o. Pieta Fransena SJ w kontekście teologii moralnej słyszał, po raz pierwszy jednak dowiaduje się o tezie jezuity, jakoby, zdaniem Ratzingera,

> Kanon 7 Trydencki **nie miał** na celu zdefiniowania nierozerwalności małżeństwa jako prawdy wiary obowiązującej we wszystkich czasach i miejscach.

Twierdzenie to jest zaskakujące, gdyż dokładnie to Sobór Trydencki (1545-62) w swoim 7 Kanonie o małżeństwie uczynił. Brzmi on bowiem:

> Kan. 7. Kto twierdzi, że Kościół błądzi, gdy nauczał i naucza, zgodnie z nauką Ewangelii i Apostoła [por. Mt 5,32; 19,9; Mk 10,11 i nast.; Łk 16,18; 1 Kor 7,11], że **więź małżeńska nie może zostać rozwiązana z powodu cudzołóstwa** jednego z małżonków i że żadne z nich, nawet ten niewinny, który nie nie dał powodu do cudzołóstwa, nie może, dopóki żyje drugi małżonek, zawrzeć innego małżeństwa, a ten, kto oddala cudzołożnicę i poślubia inną, oraz ta, która oddala cudzołożnika i poślubia innego, popełniają cudzołóstwo: niech będzie objęty anatemą. (DH 1807)

Na tenże kanon powołuje się w *Castii connubii* (31.12.1930) Pius XI pisząc:

> „Jeśli jednak Kościół nie mylił się i nie myli się, nauczając tego, i jeśli z tego powodu jest całkowicie pewne, że **małżeństwa nie można rozwiązać nawet z powodu cudzołóstwa,** to oczywiste jest, że pozostałe, o wiele słabsze powody rozwodu, które zwykle się podaje, mają jeszcze mniejsze znaczenie i należy je uznać za całkowicie bezskuteczne”.

Zatem więź małżeńska nie może zostać zerwana nawet z powodu cudzołóstwa. Grecy uważali co innego, co umożliwiało im zawieranie aż trzech małżeństw po cudzołóstwie, które więź małżeńską zrywało.

Piszący te słowa zupełnie nie rozumie, dlaczego pisząc ten kanon Kościół miał przymykać oczy na praktyki Greków, którzy jako schizmatycy nie pozostawali pod jego jurysdykcją.

Zatem łatwo obalić dwa argumenty Fransena, nawet nie czytając jego doktoratu:

1. Kanon 7 stanowi o nierozerwalności małżeństwa.
2. Praktyki Greków nie dotyczyły katolików.

Dodatkowo rzec można, że Kościół miał na Soborze Trydenckim tyle do roboty z herezją na Zachodzie, że z pewnością nie układał swoich dogmatów po to, by zapewnić sobie unię na Wschodzie.

Ale logika nigdy nie miała dla reformatorów znaczenia. Autor także nie rozumie, dlaczego podejrzane badania Fransena miały dla Ratzingera większą wagę od dogmatów Trydentu. Widać, jak się psa zbić zechce, to się zawsze jakiś kij znajdzie.

W tym kontekście rodzi się pytanie, dlaczego to duchownym i Ojcom Soboru tak bardzo zależało na tym, by małżeństwo można było rozwiązać po to, by zawierać kolejne w dowolnej ilości.

Odpowiedź jest dosyć prosta. Ponieważ sami swoich obowiązków stanu dotyczących celibatu nie przestrzegali, uprawiali seks przymusowo, po cichu i zwykle homoseksualnie.

Tego, co obecnie nazywa się „byciem w związku” nie było ich udziałem, więc zakładali, że ludzie tego nie chcą lub nie potrafią.

Jak już wielokrotnie pisaliśmy każdy homoseksualista w ciągu swojego życia ma dziesiątki lub setki partnerów seksualnych, więc myśl o wierności i nierozwiązywalności małżeństwa nawet mu w głowie nie powstanie.

W „małżeństwach” homoseksualnych wierności nie ma względnie jest ona tak definiowana, że traci swoje znaczenie.

Niestety prawo tworzy fakty i tak długo, jak rozwody nie istniały, a nie istniały przed Rewolucją Francuską, która je wprowadziła, ludzie się nie rozwodzili, bo nie mogli.

Tak długo jak unieważnienie na życzenie nie istniało katolicy swoich małżeństw nie unieważniali.

Zauważmy, że *Amoris Laetitia* nie podążyła logiką o. Pieta Fransena SJ zgodnie z którą, Sobór Trydencki nierozwiązalności małżeństwa nie zadekretował.

Zdaniem *Amoris Laetitia* istnieją okoliczności uniemożliwiające wierność (etyka sytuacyjna), a współżycie w konkubinacie jest konieczne (przymus seksu).

Chociaż zatem na papierze nierozwiązalność małżeństwa obowiązuje, to na wymóg wierności trzeba patrzeć z

przymrużeniem oka, gdyż jest on ideałem, do którego dążyć należy, a który pozostaje nieosiągalny.

Ale zwrotnice do nawału unieważnień zostały już ustawione w 1983 po wprowadzeniu nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Ten obejmuje znaczne rozszerzenie kategorii niezdolności do zawarcia małżeństwa nieistniejących w dawnym Kodeksie z 1917.

W starym kodeksie mieliśmy dwa, wzajemnie uzupełniające się kanony:

> Can. 1082. § 1. Ut matrimonialis consensus haberi possit, necesse est ut contrahentes saltem non ignorent matrimonium esse societatem permanentem inter virum et mulierem ad filios procreandos.
>
> § 2. Haec ignorantia post pubertatem non praesumitur.

> Kan. 1082. § 1. Aby zgoda małżeńska była ważna, konieczne jest, aby strony zawierające małżeństwo przynajmniej nie były nieświadome tego, że małżeństwo jest trwałym związkiem mężczyzny i kobiety mającym na celu prokreację.

§ 2. Nie domniemywa się takiej nieświadomości po osiągnięciu dojrzałości płciowej.

Zatem, by zgoda małżeńska była ważna, trzeba przynajmniej wiedzieć, że:

1. Małżeństwo to związek trwały.
2. Do którego przynależy seks.
3. Skierowany na prokreację.

Domniemywa się, że wie o tym każdy, kto przestał być dzieckiem.

Cała pozostała wiedza jest do ważności małżeństwa nieistotna.

Can. 1084. Simplex error circa matrimonii unitatem vel indissolubilitatem aut sacramentalem dignitatem, etsi det causam contractui, non vitiat consensum matrimonialem.

Kan. 1084. Sam błąd dotyczący jedności lub nierozerwalności małżeństwa lub jego sakramentalnego charakteru, nawet jeśli jest on przyczyną zawarcia umowy, nie powoduje nieważności zgody małżeńskiej.

O co tutaj chodzi?

Ktoś, kto zawiera małżeństwo w przekonaniu, że będzie mu mieć wolno kilka żon równocześnie – błąd odnośnie przymiotu jedności małżeństwa (monogamii) – zawiera je ważnie.

Stary kodeks zakłada, że zasadniczo każdy jest do zawarcia małżeństwa zdolny. Małżeństwo unieważnia jedynie bojaźń ciężka lub przymus (Can. 1087).

Z kolei nowy Kodeks (1983) wprowadza furtki do przyszłych unieważnień mówiąc:

Kan. 1095 – Niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy:

1. są pozbawieni wystarczającego używania rozumu;

2. mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych;

3. z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich.

Tego kanonu w dawnym kodeksie nie ma, gdyż zakładano, że ten jest zdolny do małżeństwa, kto zdolny jest do czynności prawnych, skoro małżeństwo jest kontraktem.

Pojawia się natychmiast pytania:

- Kiedy to używanie rozumu jest wystarczające?
- Kiedy rozeznanie?
- Kiedy obowiązków małżeńskich z przyczyn psychicznych podjąć nie można?

Szczególnie paragraf 3 jest szczególnie chętnie stosowany przy unieważnieniach, oczywiście po ekspertyzie pani psycholog.

> Była za młoda. Miała zaledwie 28 lat!

Najwyraźniej dojrzałości nabywać można z każdym kolejnym małżeństwem.

Prawo formuje mentalność, a gdy wiadomo, że w każdej chwili swoje małżeństwo unieważnić można, bo się odpowiedni paragraf znajdzie, człowiek starać się nie musi.

Mitis Iudex Jesus (2015) od strony administracyjnej unieważnienie bardzo usprawnia, przez co Anty-Kościół rozdaje unieważnienia jak cukierki.

Małżeństwa unieważnione na papierze w oczach Boga pozostają ważne, a ludzie z kościelnym papierkiem żyją w grzechu cudzołóstwa pozostając w dobrej wierze, że jest inaczej.

Zauważmy, że *Mitis Iudex* przyświeca ta sama filozofia, która kierowała Ratzingerem. Nie liczy się, co jakie jest, ale jako zostanie określone.

Klasycznie unieważnienie małżeństwa następuje wtedy, gdy małżeństwo to od początku było nieważne.

Po Soborze ważne małżeństwa określa się jako nieważne, by „ludziom postoralnie pomóc”.

Mianowicie w trwaniu w cudzołóstwie. Podobnie jak księżom w łamaniu celibatu. I tak jeden grzech habitualny rodzi drugi. Straszne.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 162440 Post Nonce: d4600254c3 ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...
Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}

There was an error rating this post!

Średnia ocena 5 / 5. Policzone głosy: 5

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Carol Byrne, „Msza dialogowana”. (148 z 158). Sprzeciwy wobec nierozerwalności małżeństwa.

  Data
  17 marca 2026
  W odniesieniu do
  Byrne

- FSSPX: Wyznanie wiary katolickiej (13 z 20). Sakramenty Nowego Przymierza.

  Data
  5 października 2026
  W odniesieniu do

FSSPX

- Dykasteria Nauki Wiary: Fiducia supplicans. O duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw. (3 z 7). Błogosławieństwo w sakramencie małżeństwa

Data
27 grudnia 2023
W odniesieniu do
"Tucho" Fernandez